

Diabelskie bębny

John Rockwell

Przedmowa

„Diabelskie bębny” to książka, która nie całkiem pasuje do profilu wydawnictwa chrześcijańskiego. Nie opisuje historii jakiegoś nawrócenia, nie jest biografią jakiegoś męża Bożego, nie porusza tematów biblijnych. A jednak zdecydowaliśmy się ją wydać. Dlaczego? Zdajemy sobie sprawę, że teksty piosenek rockowych, w większości obsceniczne, perwersyjne i demoniczne, budzą odrazę i przerażenie. Ale przecież piosenki te każdego dnia można usłyszeć w radiu i telewizji. Codziennie wylewa się na nas wielki potok brudów. Jako wydawnictwo chrześcijańskie zajmowaliśmy się dotychczas wyłącznie muzyką, a nie tekstami. Tymczasem właśnie słowa piosenek oddziałują bardzo silnie i umożliwiają wpływanie na odbiorców rocka.

Mieliśmy wątpliwości, czy teksty te naprawdę należy cytować. Doszliśmy jednak do przekonania, że jest to konieczne. Możemy bowiem stawić czoła tylko takiemu niebezpieczeństwu, które znamy, którego przyczyny są dla nas jasne: niektóre z gwiazd rocka przyznają się otwarcie do uprawiania „duchowego kidnapingu”. Jeśli poznamy ich metody, będziemy mogli podjąć walkę.

W walce tej nie obędzie się bez ran. Jako pierwsza zraniona zostanie nasza dusza, gdy będziemy czytali te teksty. Wiemy jednak, że Jezus Chrystus ma moc uleczenia naszych ran i że będzie wspierał nas w tej walce. Nie jesteśmy sami!

Chcielibyśmy udzielić czytelnikom pewnej rady. Otóż gdy redaktor czytał rękopis tej książki, zauważył, że musi się przy tym zmierzyć z prawdziwą lawiną demonizmu. Wtedy poprosił Jezusa, aby Jego krew zmyła z niego cały ten brud. I naprawdę doznał uczucia całkowitego oczyszczenia. Pozostało jedynie dążenie do tego, by ostrzec ludzi przed tymi podstępными atakami i skłonić ich do podjęcia walki duchowej.

Dlatego zachęcamy czytelników, aby przed rozpoczęciem lektury „Diabelskich bębnów” zwrócili się do Boga w modlitwie:

Panie Jezu, dziękuję Ci, że na krzyżu Golgoty zwyciężyłeś siły zła, że nad nimi zatriumfowałeś. Proszę Cię, oczyść teraz moją świadomość i podświadomość mocą Twej przenajświętszej krwi. Niech Twe zwycięstwo będzie moją tarczą w walce z władzami ciemności. Amen.

Wstęp

Teksty piosenek rockowych przyjmowane są przez odbiorców całkowicie bezkrytycznie. Do dziś nie ukazało się ani jedno opracowanie naukowe na temat tych tekstów czy choćby obiektywne przedstawienie problemu ich oddziaływania na młodzież. Tymczasem oddziaływanie to jest ogromne.

Diabelskie bębny można by na pewno zatytułować inaczej. W moich amerykańskich wykładach mówię często o „violent orders for the subliminal”, czyli o potężnych nakazach kierowanych do podświadomości. O tym, jak niebezpieczne są te nakazy, piszę w niniejszej książce. Moim zamiarem było nie tylko uświadomienie czytelnikom, jakie treści zawierają teksty piosenek rockowych. Chodziło mi raczej o pokazanie, w jaki sposób teksty te przyczyniły się do powstania bądź zwiększenia zasięgu licznych negatywnych zjawisk, jakie obserwujemy w dzisiejszym społeczeństwie.

Jeśli naprawdę chcemy zrozumieć te zjawiska, nie wolno nam myśleć, że chodzi tu o zagadnienie nie dość że drażliwe, to jeszcze o bardzo ograniczonym zasięgu. Bez przesady można stwierdzić, że teksty rockowe, wysyłając swe nakazy do podświadomości młodzieży, wywarły w ten sposób negatywny wpływ na jej rozwój. Wśród zjawisk, do których przyczyniły się teksty rockowe, należy wymienić:

- wzrastającą brutalność wśród młodzieży,
- wzrastającą liczbę samobójstw wśród młodzieży,
- samookaleczenia,
- stosowanie przemocy i morderstwa,
- gwałty,
- kazirodztwo,
- prostytucję nastolatków,
- znęcanie się nad dziećmi i partnerami,
- samobójstwa, morderstwa i przemoc w kręgach satanistów,
- wzrost narkomanii oraz towarzyszących jej czynów kryminalnych,
- wzrastającą liczbę aborcji oraz rosnącą liczbę ciąż u nieletnich dziewcząt,
- skłonność do różnych -izmów: anarchizmu, egzystencjalizmu, nihilizmu, ateizmu itp.,
- skłonność do wstępowania do sekt, szczególnie mających związek z okultyzmem,
- całkowity upadek tradycyjnego systemu wartości (zamiast poszanowania rodziny, szkoły, religii i społeczeństwa propaguje się narkotyki, wolny seks, bezbożność, bluźnierstwo).

Listę tę można by rozszerzać, sądzę jednak, że podane przykłady wystarczą, by uzmysłwić czytelnikom, jak niszczący jest wpływ tekstów rockowych na młodzież.

Już sama tematyka tych tekstów budzi niesmak. Zbyt często mówią o anarchii, wykorzystywaniu seksualnym, narkotykach, przemocy i śmierci.

W Stanach Zjednoczonych wpływ tekstów rockowych na podświadomość dzieci i młodzieży jest tak silny, że można właściwie mówić o „praniu mózgów”. W Europie oddziaływanie to nie jest jeszcze tak silne, ale na pewno może się takim stać już w niedalekiej przyszłości.

Woodstock i jego skutki

Gdy Beatlesi stali się sławni w Ameryce, muzyka rockowa dostąpiła swego rodzaju awansu społecznego. Została wyniesiona z nizin na wyżyny. Był to początek istotnych przemian kulturowych, natomiast nową epokę, w wymiarze społeczno-politycznym, zapoczątkował rok 1969, kiedy to miało miejsce spektakularne i do dziś opiewane wydarzenie - Open-Air Festival w Woodstock. Niespokojni, zagubieni młodzi ludzie położyli, być może nieświadomie, podwaliny pod to, co stało się w latach siedemdziesiątych. Większość z nich nie miała pojęcia, że byli manipulowani.

Ale gwiazdy sceny rockowej wiedziały o tym! Doskonale zdawali sobie sprawę, jaką bronią dysponują. Aby to udowodnić, przytoczę wypowiedzi kilku wykonawców.

3 października 1969 roku Jimmy Hendrix w wywiadzie dla „Life Magazine” powiedział: „Nastroje powstają właśnie dzięki muzyce, bo jest ona sprawą duchową”. I dalej wyjaśniał: „Hipnotyzujemy ludzi i wprowadzamy ich w pewien stan pierwotny, który zawsze jest pozytywny. Jak u dzieci, które bujają w obłokach. A kiedy pozna się najsłabszy punkt człowieka, można wtłoczyć w jego podświadomość wszystko, co się chce. Muzyk, który w ten sposób staje się jakby „zwiastunem”, zachowuje się jak dziecko wyzwolone spod wpływu dorosłych”.

Innymi gwiazdami Woodstock byli Crosby/Stills/ Nash and Young. David Crosby w jednym z wywiadów dla „Rolling Stone Magazin” wyraził się jasno: „Jedno, co mogę sobie wyobrazić, to porwanie waszych dzieci. To jedyne, co można zrobić. Oczywiście nie mam tu na myśli prawdziwego porwania. Nie. Chodzi mi raczej o zmianę ich systemu wartości, o to, by oddaliły się od swoich rodziców”.

Inny muzyk powiedział: „Złap ich, póki są młodzi. I nagnij ich myśli do swoich”.

Wciąż popularna grupa The Doors, a szczególnie jej lider Jim Morrison, wywarła silny wpływ na pokolenie Woodstock. Morrison zmarł mając 27 lat, w bardzo tajemniczych okolicznościach, podczas swego pobytu w Paryżu. Ale wróćmy do The Doors. „Newsweek” napisał o nich: „The Doors opisują i przynależą do odmiennego niż nasz świata. Do świata chaosu, karnawału demonów, w którym do głosu dochodzą najciemniejsze ludzkie instynkty. W swych egzystencjalistycznych tekstach, takich jak *Unhappy Girl* czy *The Crystal Ship*, oskarżają wszystko, co hamuje pełną wolność osobistą człowieka”. Jeden z członków grupy, Ray Manzarek, powiedział: „Pieńko wydaje mi się o wiele bardziej fascynujące i interesujące niż niebo. Trzeba się przebić na drugą stronę, żeby wszystko osiągnąć”.

Cztery miesiące po Woodstock w Altamont w Kalifornii doszło do tragicznego wypadku. 4 stycznia 1971 roku w „Newsweeku” ukazał się artykuł o filmie *Gimme Shelter*. Czytamy tam: „Film (...) pokazuje amerykańskie tournée Rolling Stonesów, które odbyło się w 1969 roku i którego punktem kulminacyjnym była tragedia w Altamont. W wywołanej obecnością aniołów piekła atmosferze brutalnej przemocy zginęło wtedy czworo ludzi. Kamery wytwórni Maysles Brothers zarejestrowały wówczas prawdopodobnie najbardziej brutalne sceny, jakie kiedykolwiek utrwalono na taśmie filmowej, i w ten sposób możemy zobaczyć, jaki jest stan młodego pokolenia bazującego na kulturze rockowej.

Lider grupy Mick Jagger jest prawdziwym Lucyferem rocka i zarazem wzorem dla wszystkich gwiazd tej muzyki. Jak czarownik, stał się świeckim przywódcą milionów młodych ludzi, którzy w latach sześćdziesiątych uczynili z muzyki rockowej swój własny język, aby w sposób nie zamierzony, ale jednoznaczny dać wyraz swemu niezadowoleniu z wszelkiej tradycji”.

I cytując dalej za „Newsweekiem”: „... najmocniejsze sceny to te, w których Stonesi obserwują przebieg mordu. Z tymi zdjęciami Mayslesi polecili do Londynu, by przekonać Jaggera, że udało im się sfilmować coś naprawdę szokującego”.

Przed sądem stanął tylko jeden członek zespołu, a i on odpowiadał z wolnej stopy. Nawet czasopismo „Rolling Stone Magazine” pytało: „Dlaczego akurat jeden «anioł piekła» miałby być bardziej odpowiedzialny niż Mick Jagger za namawianie do satanizmu?” Przecież młodego Murzyna zamordowano u stóp sceny, na której Jagger właśnie ogłaszał swoją *Sympathy for the Devil* (sympatię dla diabła).

„Wielu inteligentnych i odpowiedzialnych ludzi z kręgu kultury rockowej zrozumiało, że w Altamont zdarzyło się coś potwornego i nieodwołalnego. Być może był to koniec niewinności rocka, ostrzeżenie przed trudnym do przewidzenia i kontrolowania wpływem tej muzyki” („Newsweek”).

Od czasu rewolucyjnego przełomu w muzyce lat sześćdziesiątych przemysł fonograficzny wyprodukował i sprzedał miliony płyt i kaset. Początkowo odbiorcami rocka była młodzież, ale z biegiem lat średnia wieku słuchaczy malała i w latach siedemdziesiątych wynosiła około sześciu lat. Wielbiciele Alice Coopera czy grupy Kiss mogli kupić zabawki, pudełka na drugie śniadanie dla przedszkolaków i podkoszulki z wizerunkami swych idoli. Przedmioty te w gruncie rzeczy jedynie odwracały uwagę od prawdziwego towaru, czyli ponad dwustu milionów sprzedanych płyt i kaset z tekstami tak brutalnymi i pełnymi tak jednoznacznych aluzji seksualnych, że nie wolno ich było np. przedstawiać w telewizji. Do tej kategorii należało ponad 70% tytułów hard rocka i heavy metalu.

Lata siedemdziesiąte

Głównym powodem braku zainteresowania problemem negatywnego oddziaływania muzyki rockowej na młodzież jest jego bardzo stopniowe narastanie. To nie było tak, że nagle pojawiły się teksty nawołujące do przemocy czy przepelnione erotyzmem. Tematyka zmieniała się stopniowo, w sposób niezauważalny. Poza tym firmy płytowe kładły wielki nacisk na wartość prezentowanej muzyki, a jej wykonawców kreowały na idoli i w rezultacie to, o czym owi idole śpiewali, schodziło na drugi plan. Tym bardziej, że współczesne społeczeństwa Zachodu są nastawione przede wszystkim na kulturę wizualną. Krótko mówiąc, problem wydawał się po prostu mało istotny.

Nawet jeśli w jakimś wywiadzie padały pytania dotyczące istoty zagadnienia, to udzielano na nich odpowiedzi powierzchownych, bagatelizujących problem. Gwiazdy rocka i ich managerowie sugerowali, że teksty nie zawierają żadnego orędzia, że chodzi jedynie o zabawę. Publiczność zaś uważała, iż religia, polityka i wszystko, co niesie ze sobą jakieś przesłanie, jest zbyt trudne w odbiorze, a przede wszystkim nie ma żadnej wartości rozrywkowej. A w rocku chodzi tylko o zabawę — nie trzeba myśleć, wszystko musi być wesołe, łatwe i przyjemne. Takie nastawienie doprowadziło do tego, że płyty, kasety, radio i telewizję traktowano wyłącznie jako źródło rozrywki. Jakakolwiek analiza społeczna, czy choćby głębsza dyskusja, prowadziła do konfliktu pomiędzy publicznością a producentami. Taka sytuacja bardzo odpowiadała managerom rozrywki. „Myślenie to początek końca rock’n rolla”, powiedział Ted Nugent dla „Creen Magazine” latem 1981 roku.

Szkoła, rząd, kościół i inne instytucje nie były w stanie odpowiedzieć na idiotyzmy powtarzane przez potentatów przemysłu rozrywkowego. Nie mając o tym pojęcia, a nawet tego nie przeczuwając, instytucje te stały się przedłużonym ramieniem bossów płytowych. Niestety, elity intelektualne nie widziały potrzeby wydawania pieniędzy podatników na, jak zapewne sądziły, niepokojenie ludzi swą wiedzą psychologiczną. Rząd Stanów Zjednoczonych wydawał miliardy na zbrojenia, aby chronić państwo przed atakami z

zewnątrz, ale nie dostrzegał, że rozkłada je od środka młode pokolenie, rosnące w poczuciu beznadziei, pozbawione wizji przyszłości.

Skutkiem braku ochrony młodego pokolenia jest ciągły wzrost popularności gwiazd o neurotycznych skłonnościach.

Jednym z pierwszych przedstawicieli psychotycznego, sadomasochistycznego, brutalnego rocka był Alice Cooper. Szczyt jego kariery przypadł na połowę lat siedemdziesiątych. Cooper był szczególnie popularny wśród ośmio-, dziesięciolatków, którzy później współtworzyli subkulturę punków. Wiele mówią nam tytuły jego piosenek: *I Love the Dead* (Kocham umarłych), *Cold Ethyl* (Zimna Ethyl — opisuje tu uprawianie seksu z trupem), *Only Women Bleed* (Tylko kobiety krwawią), *Muscle of Love* (Mięsień miłości) i *Alice Cooper Goes to Heli* (Alice Cooper idzie do piekła).

W lutym 1972 roku w wywiadzie dla „Circus Magazine” Alice Cooper powiedział: „Podstawą sukcesu naszej grupy jest bunt. Niektóre dzieci oglądające nasze występy są zaszokowane, ale słuchają naszej muzyki, bo ich rodzice nas nienawidzą”. W innym wywiadzie, z 1981 roku, wyraził się bardziej dosadnie: „Moja publiczność chce, żebym ją wziął tak, jak gwałciciel bierze swoją ofiarę (...) Mój związek z publicznością jest w najwyższym stopniu seksualny. Takie panowanie nad ludźmi to wspaniałe, zaspokajające doświadczenie”.

Z kolei grupa Plasmatics, której muzyka i teksty nawiązują do psychoneurotycznych przeżyć, jest często zapraszana do rozmaitych talk-shows. Zespół lansują w ten sposób Tom Snyder i Andy Gibb, wywołując u publiczności nieco sztuczny zachwyty. Wendy Williams, liderka grupy, powiedziała reporterowi „U.S. Magazine”: „Dajemy wspaniały show! Lubimy też robić dużo hałasu. Za każdym razem, gdy gramy, przeżywam wiele orgazmów, szczególnie przy *Butcher Baby* (Rzeźnik niemowląt). Sądzę, że dostarczamy Amerykanom wspaniałych przeżyć. Normalny stosunek płciowy trwa około pół godziny. W ciągu pół godziny my śpiewamy dziesięć piosenek” („U.S. Magazine” z 9 grudnia 1980).

Seks, anarchia, przemoc, okultyzm i śmierć to tematy coraz większej liczby piosenek. Wystarczy wymienić tylko niektóre grupy czy solistów: Kiss, Ted Nugent, Queen, Rolling Stones, Black Sabbath, Blue Oyster Cult, Patty Smith, Led Zeppelin, The Who, John Lennon, Lou Reed, Sex Pistols, Van Halen, Blondie, Fleetwood Mac, Rush, AC/DC.

Podsumowując dotychczasowe rozważania, można sformułować następujące wnioski:

1. Zarówno dzieci, jak i ich rodzice przyjmują muzykę i teksty rockowe całkowicie bezkrytycznie.
2. Zarówno producenci płyt, jak i wykonawcy przedstawiają swe produkty jako całkowicie nieszkodliwe. Ponieważ nikt nie zadaje sobie trudu zbadania szkodliwego wpływu rocka na młodzież i ponieważ nie istnieje jakakolwiek cenzura, przemysł płytowy może bez przeszkód i całkowicie legalnie rozpowszechniać pochwały gwałtów, narkomanii przemocy, satanizmu i śmierci. Każdy może bez przeszkód słuchać tej szkodliwej muzyki dzięki radiu, telewizji czy płytom.
3. Panuje pogląd, że rock, heavy metal i punk to jedynie skromna część rynku muzycznego, nie oplaca się więc podejmować badań naukowych nad tą muzyką. W rezultacie społeczeństwo nie zdaje sobie sprawy z zagrożeń, jakie wiążą się z oddziaływaniem tekstów rockowych na młodzież. Podczas gromadzenia materiału do tej książki, wśród różnorodnych dokumentów i statystyk nie natrafiłem na żadne dane, które przeczyłyby następującym twierdzeniom:
 - a) Zmiana systemu wartości, mająca na celu coraz większe oddalenie dzieci od rodziców, jest tym skuteczniejsza, im dziecko jest młodsze. Potencjalny odbiorca rocka to dziecko pomiędzy 10 a 16 rokiem życia.

- b) Ani dzieci, ani rodzice nie są w stanie słuchać muzyki w odpowiedni sposób. Jedynie ludzie pracujący w firmach płytowych czy w studiach muzycznych mają na tyle wyszkolone ucho, by móc zrozumieć sound, tzn. mieszankę tekstu i muzyki.
- c) Mieszankę motywów muzycznych lub wplecionych w nie tekstów niewytrenowane ucho identyfikuje jako sound, beat lub gitary.
- d) W przeciwieństwie do programu telewizyjnego, filmu czy książki, płytę można przesłuchiwać wiele razy, nie czując się przesyconym. Słuchanie ciągle tego samego, szczególnie przez słuchawki, wywołuje specyficzny trans, swego rodzaju odurzenie. Paul Stanley, muzyk z zespołu Kiss, powiedział w jednym z wywiadów: „Jeśli nie chcesz nas słuchać, musisz wyjść. Gramy tak głośno, że nie możesz myśleć ani słuchać czegoś innego. Jesteśmy środowiskiem totalnym”. Zmieniający świadomość stan odurzenia dodatkowo wzmacnia wpływ owego totalnego środowiska i powoduje, że podświadomość słuchacza staje się podatna na to, co mu podstępnie dyktują teksty piosenek.
- e) Każdy może kupić płytę. Nikomu nie zabrania się wstępu na koncerty czy słuchania radia. Prawie każdy nastolatek ma magnetofon i gramofon, czyli bezpłatną kartę wstępu do totalnego świata rocka.
- f) Producenci płytowi nie mają skrupułów w swych dążeniach do zdobycia majątku. Starają się sprzedać wszystko, co przyniesie pieniądze i za co nie wylądować w więzieniu. Również gwiazdorów rocka interesuje tylko to, jak sfinansować kosztowny styl życia. Śpiewają zatem wszystko, co można sprzedać.
- g) Ponieważ nie ma cenzury, która zaliczałaby pewne piosenki do niebezpiecznych dla młodzieży, i dzieci, i dorośli kupują wszystko, co oferuje rynek płytowy.

W ostatnim czasie powstały i zyskały pewne zainteresowanie organizacje zajmujące się problemem wykorzystywania nieletnich i wskazywaniem niebezpieczeństw związanych z muzyką rockową. W celu wsparcia tych inicjatyw oraz by skorygować pewne błędne przeswiadczenia, podaję poniżej kilka podstawowych informacji na temat psychologicznych uwarunkowań słuchania i przyjmowania informacji. Ponieważ nie są to zagadnienia proste, uzupełniam rozważania teoretyczne pewną liczbą przykładowych tekstów piosenek oraz wypowiedzi ich autorów i wykonawców.

Dzięki temu czytelnik będzie mógł wyrobić sobie własne zdanie na temat zagrożeń związanych z oddziaływaniem tekstów rockowych.

Aby uniknąć nieporozumień, muszę poczynić jeszcze jedną istotną uwagę: sama muzyka, niezależnie od tego, jaki styl reprezentuje, nigdy nie wyrządziłaby tak wielkich szkód, jak towarzyszące jej teksty. To nie muzyka, nie głośne gitary, nie długie włosy czy jakieś inne elementy mody młodzieżowej decydują o tym, że słuchacze rocka są poddawani manipulacji, którą nazwałem wcześniej „praniem mózgu”!

Pobieżne spojrzenie w podświadomość

Czołowi psychologowie amerykańscy lat sześćdziesiątych długo zastanawiali się nad słowami Jimmy’ego Hendrixa: „Kiedy pozna się najślabszy punkt człowieka, można wtłoczyć w jego podświadomość wszystko, co się chce”. Oczywiście sama wypowiedź nie ma jakiegokolwiek wartości naukowej. Godne uwagi są wyłącznie intencje jej autora. Nowoczesna psychologia dysponuje dużą wiedzą na temat skomplikowanych procesów zachodzących zarówno w świadomości, jak i w podświadomości człowieka. Wiadomo, że ludzki mózg przyjmuje informacje podsuwane mu przez podświadomość.

I właśnie podświadomość jest jednym z obszarów najczęściej badanych przez psychologów. Profesor Howard Shevrin, dyrektor kliniki psychoterapeutycznej w Michigan, relacjonując wyniki tych badań stwierdził, że „pomiar prądów mózgu i ich zmian jako odpowiedzi na

informacje kierowane do podświadomości” wykazały, iż mylili się ci wszyscy, którzy uważali podświadomość za „zakopane naczynie pełne wspomnień z przeszłości, zakazanych pragnień i konfliktogennych motywów”.

Uwaga selektywna i podświadome postrzeganie

„Na bazie studiów dotyczących zarówno odpowiedzi psychologicznych, jak i predyspozycji do wywoływania emocji, naukowcy opracowali kilka teorii na temat uwagi selektywnej - naszej (nieświadomej) umysłowej zdolności do wybierania pewnych bodźców z masy innych, napływających do nas w tym samym czasie. Wszystkie te teorie potwierdzają, że procesy w podświadomości zachodzą stale. Badania wykazały, że wybieramy to, co odpowiada naszym potrzebom i zainteresowaniom.

Proces selekcji zachodzi nieświadomie. Zdarza się, że odbieramy coś jako nagły atak na naszą świadomość, gdy tymczasem pewien podświadomy proces przygotował ten atak już wcześniej, eliminując inne bodźce i pozwalając tylko wybranym przeniknąć do świadomości” (prof. Howard Shevrin, „Psychologie heute”, kwiecień 1980, s. 128).

Naukowcy badający uwagę selektywną doszli do wniosku, że istnieją bodźce, które mogą być odbierane nieświadomie nawet wtedy, gdy uwaga jest skierowana dokładnie na nie. Chodzi tu o takie bodźce które są podawane tak szybko, że nie mogą być odtworzone (tzw. bodźce podprogowe - przyp. red.). Można jedynie obserwować następstwa ich oddziaływania. Krótko mówiąc, ludzie mogą reagować na bodźce, z których istnienia nie zdają sobie sprawy. Niektóre z podświadomych bodźców mają wpływ na świadomość jeszcze długo po tym, jak zostaną zarejestrowane.

Muzyka rockowa - doskonały środek do przekazywania tekstów do podświadomości

Muzykę do piosenek rockowych nagrywa się na taśmy dwucalowe z 24 ścieżkami, rejestrując na każdej ścieżce inny instrument. Powstałe w ten sposób nagranie miksuje się na taśmie o normalnej szerokości, która potem służy do produkcji płyt i kaset. Na koniec rejestruje się partie wokalne.

Poszczególne style muzyczne bazują na różnej kombinacji partii wokalnych i instrumentalnych. W większości piosenek rockowych perkusja, gitary i syntezatory są tak głośne, że mimo iż słychać głos wokalisty, tekst jest niezrozumiały. Nie znaczy to jednak, że do nas nie dociera. Zostaje zarejestrowany w podświadomości. Następnie jest tam przez jakiś czas przechowywany, aby dopiero później dotrzeć do świadomości.

Są również piosenki, w których tekst jest dobrze słyszalny i w pełni zrozumiały. Mimo to muzyka absorbuje uwagę słuchacza w takim stopniu, że słowa nie docierają do jego świadomości. Dlatego nawet tego typu utwory mogą przekazywać takie same informacje do podświadomości, jak np. piosenki hard rockowe, w których tekst stanowi jedynie tło dla muzyki.

Jakie by nie były techniki przekazywania podświadomych informacji, żaden słuchacz bez specjalistycznego przygotowania nie jest w stanie zrozumieć rzeczywistej treści słuchanych piosenek. Na pierwszym planie zawsze znajduje się muzyka. Służy ona w rzeczywistości kodowaniu podświadomych informacji podsuwanych słuchaczowi przez tekst. „Jeśli medium przekazuje informację — powiedział Marshall McLuhan, znany amerykańskich teoretyk mediów — to poprzez słowa. Teksty są wiadomościami, muzyka tylko kodem”.

Gdy bliżej przyjrzymy się tekstom rockowym, staje się jasne, że mimo różnej intensywności akustycznej czy odmiennego stopnia zamaskowania wszystkie one działają bardzo silnie na emocje i zagrażają właśnie sferze tabu w podświadomości. Słuchacze rocka nie zdają sobie

sprawy, że ich ulubiona muzyka to w gruncie rzeczy tylko „opakowanie” kryjące informacje, które, atakując podświadomość, wpływają na ich decyzje.

Naukowe prace z zakresu psychologii potwierdzają szeroki zakres oddziaływania stymulatorów nieświadomych. Bodźce te wpływają na pamięć i sny, mogą zakłócić zdolność rozróżniania dobra i zła, piękna i brzydoty, wyzwalają gwałtowne reakcje emocjonalne itp. Mogą właściwie spowodować każdą wyobrażalną zmianę w powiązaniach pomiędzy świadomością i podświadomością, o ile tylko są wystarczająco intensywne i oddziałują wystarczająco długo.

Muzyka komercyjna jest najskuteczniejszą i najłatwiej dostępną metodą wywoływania takich zmian. Możliwość szerokiego rozpowszechniania i ciągłego powtarzania tej samej wiadomości stwarza doskonałe warunki do masowego prania mózgów i w rezultacie do całkowitego odwrócenia systemu wartości w przeciągu jednego tylko pokolenia.

Przemiana społeczeństwa

Zwrot młodych ludzi w kierunku anarchii, rozwiązłości seksualnej, twardych narkotyków, nihilizmu, egzystencjalizmu, okultyzmu, satanizmu, przemocy i śmierci, zjawisko obserwowane we wszystkich społeczeństwach Zachodu, jest bezpośrednim skutkiem oddziaływania muzyki rockowej i jej tekstów.

Potężna machina przemysłu płytowego wpoila w nasze dzieci pragnienie anarchii, wolnego seksu i przemocy. Dziś zbieramy tego owoce. Należy podkreślić, że ta przemiana nie jest naturalnym wytworem chorego, pozbawionego tabu społeczeństwa. Wprawdzie jeden ze współpracowników RCA-Records w Nowym Jorku powiedział: „Ci muzycy nie wymyślili seksu. On jest częścią życia. Muzycy tylko wyrażają to, co robią wszyscy ludzie naokoło” („U.S. News & World Report z 31 października 1977, s. 50), ale takie wypowiedzi można brać poważnie, jeśli założy się, że ten człowiek, mówiąc o wszystkich ludziach naokoło, miał na myśli jedynie środowisko, w którym żyje.

„Wszystko kręci się wokół pieniędzy i ma niewiele wspólnego z muzyką...” Te słowa jednego ze znanych aranżerów wyraźnie wskazują, co stoi za całą tą potężną przemianą społeczną: żądza zysku!

Analizując teksty piosenek i wypowiedzi muzyków, można pokusić się o pewne ich uporządkowanie. W dalszej części książki zastosujemy następujący podział:

Wykorzystywanie seksualne, przemoc i śmierć Społeczeństwo w coraz większym stopniu akceptuje homoseksualizm, biseksualizm, seks grupowy, sadyzm, masochizm, zoofilię, nekrofilie, przemoc seksualną, gwałty, brutalność i śmierć.

Satanizm, okultyzm, przemoc i śmierć Społeczeństwo w coraz większym stopniu akceptuje i praktykuje satanizm, czary i astrologię.

Anarchia, ateizm, egzystencjalizm, narkotyki, przemoc i śmierć

Społeczeństwo w coraz większym stopniu akceptuje nihilizm, bluźnierstwa, terroryzm, anarchię, nadużywanie narkotyków, przemoc i śmierć.

Wykorzystywanie seksualne, przemoc i śmierć

Alice Cooper: *Cold Ethyl* (Zimna Ethyl)

Jedyna rzecz, której mi brak, to zimna Ethyl
I jej kościotrupie pocałunki.
Spotkaliśmy się ostatniej nocy i kochaliśmy się
W świetle lodówki.
Ethyl, Ethyl, niech cię wezmę w ramiona,
Ethyl, Ethyl, przyjdź i oczaruj mnie twym
Chłodnym wdziękiem.
To prawda, nie kłamstwo,
Ethyl jest zimna jak Eskimos.
Jest zimna w łóżku.

Śpiewając tę piosenkę, Cooper rąbał na kilkadziesiąt kawałków naturalnej wielkości lalkę, symulował uprawianie seksu z wijącym się wężem, a czasami wieszanie się na szubienicy.

Pewnego razu na scenę wskoczył jakiś mężczyzna i próbował zabić Coopera nożem do rozcinania listów. *I Love the Dead* (Kocham umarłych), hymn na cześć nekrofilii, śpiewał Cooper symulując akt seksualny z naturalnej wielkości lalką. Pomijając już styl muzyki, który określa się mianem psychotycznego, sadomasochistycznego rocka, sam Cooper dał się poznać jako walczący homoseksualista.

Jego album „Muscle of Love” (Mięsień miłości) rozpoczyna piosenka pod tytułem *Praca w pocie czoła*, która opisuje, jak człowiek poci się w czasie aktu seksualnego. Inny utwór z tego longplaya, *Never been sold before* (Nigdy wcześniej nie byłem sprzedany), zawiera takie zdania: „Ledwo mogę pojąć, że mnie sprzedałeś. Wcześniej przecież tego nie robiłeś. Nie mogę być twoją brudną dziwką”.

Kiss: *Almost Human* (Prawie człowiek)

Uch. Aaach. Nic nie poradzę na to,
Że czuję się dziwnie.
Wschodzi księżyc, będę się zmieniał.
Jesteś taka miękka i delikatna,
Żywy, oddychający sen.
Słucham twego krzyku.
Jeszcze jestem człowiekiem.
Jestem prawie człowiekiem.
Kochanie, kochanie, proszę, nie uciekaj,
Bo gdziekolwiek umkniesz, ja będę o krok za Tobą.

Jestem taki głodny i mam na ciebie ochotę.
O, kochanie, kochanie, jestem głodny twej miłości.

Chuck Pallard, dziennikarz i znawca sceny rockowej, tak opisywał jeden z fetyszów Gene Simmons'a, gitarzysty grupy Kiss: „Zbiera i chętnie pokazuje fotografie swoich najnowszych «sukcesów». Każdy z nich to urodzive grouppies (dziewczęta towarzyszące muzykom

rockowym w trasach koncertowych — przyp. red.), dzielące z nim pokój hotelowy” („Hard Rock Magazine”, czerwiec 1978, s. 58).

W wywiadzie dla „People Magazine” Simmons powiedział: „Czy wiecie, co dostaliśmy w ostatnim czasie? Masę listów od szesnasto- i siedemnastoletnich dziewcząt z ich nagimi zdjęciami. To zadziwiające. To wspaniałe!” („People Magazine” z 18 sierpnia 1980). W innych wywiadach mówił: o podbojach seksualnych — „Kiss uwiódł więcej dziewcząt niż jakakolwiek inna grupa. I na dowód mam zdjęcia”; o sytuacji w społeczeństwie - „Dziś każdy jest tak perwersyjny jak ja. I mogę przyjść i śpiewać, i być tak normalnym czy chorym, jak naprawdę jestem” („Circus Magazine” z 7 lipca 1977, s.31); o swych perwersyjnych zainteresowaniach - „Zawsze fascynował mnie kanibalizm. Zawsze chciałem wiedzieć, jak smakuje ludzkie mięso. Nawet gry miłosne, gdy chłopiec i dziewczyna albo dwóch chłopców są razem, to pozostałość kanibalizmu” („Circus Magazine” z 13 września 1976, s. 41-42).

Ted Nugent (seks i przemoc)

Stephen Demorest z pisma „Hit Parader” określił teksty Teda Nugenta jako „ordynarne w podwójnym sensie: 1) gorszące i obsceniczne, 2) pospolite i przepełnione seksem” („Hit Parader”, lipiec 1978, s. 60).

W 1978 roku Ted Nugent zapowiedział jedną ze swych piosenek słowami: „A oto mała piosenka miłosna. Chciałbym ją poświęcić wszystkim słodkim p... z Nashville”. Oto fragment tekstu tego utworu:

Och, Nadine, jesteś królową nastolatków,
umyj się, szczególnie między nogami..

Komentując tekst innej piosenki wyjaśnił: „*Stueet Sally* jest o amerykańskiej p.... Wyobraź to sobie. Większość moich piosenek jest o p... O czym innym mogłyby być?” (Heavy metal w „The Best of Creem Magazine”, lato 1981, s. 32). A w wywiadzie dla „Hard Rock Magazine” z czerwca 1987 powiedział: „Religia budzi we mnie potrzebę spółkowania”.

Jedną ze swych piosenek (*A Thousand Knives* — Tysiąc noży) opisał jako „typową piosenkę miłosną dla nastolatków”. Jej tekst jest zbyt ordynarny, by go tu przytaczać. Wystarczy, gdy powiem, że mówi ona o przemocy, wymiotach, stosunku oralnym.

Przed wydaniem czwartego albumu Nugent powiedział: „To jest najlepsze ze wszystkiego, co dotychczas napisałem. Naprawdę obrzydliwe. Mam nadzieję, że wrzucę was tym do piekła” („Circus Magazine” z 23 czerwca 1977, s. 31).

O piosence *Violent Love* (Brutalna miłość), która nie była rozpowszechniana przez telewizję i stacje radiowe, powiedział: „Ludzie, piszę te piosenki tak szybko, że to wprost nie do uwierzenia. Pomysły wypadają po prostu z mojego wnętrza”.

Alan Parsons Project: *You Lie Down with Dogs* (Kładziesz się z psami)

Jesteś zimną kobietą, ale cię kocham.
Okrutną kobietą, ale cię kocham.
Biorę wszystko, co mogę, jak każdy inny.
Mówię wszystkie cholerne bzdury,
których chcesz słuchać,
Bo to nic dla mnie nie znaczy...
A ty leżysz z psami, kochasz się w złodziejach.
Chcesz coś złapać, ale robisz to po swojemu.

Twojej chuci nic nie zaspokoi.
Kładziesz się z psami, a wstajesz z pchłami.

Patti Smith: *Land*

„Sądzę, że przy «Land» wielu będzie uprawiać miłość. To jest chyba jedyna płyta, na której znalazła się piosenka opisująca przez półtorej minuty, jak jeden chłopak jest gwałcony przez drugiego” - pisał recenzent pisma „Circus Magazine”. W tym samym artykule dalej czytamy: „Patti Smith pisze pornograficznego rocka, który każdego podnieci” („Circus Magazine” z 10 lutego 1976, s. 35-36).

Patti, która nie ukrywa swych homoseksualnych skłonności i jest znana z tego, że uwiodła więcej dziewcząt niż którykolwiek z członków jej zespołu, napisała wiele tekstów podobnych do tego: „Och, ona wygląda tak delikatnie! Mam zwariowane uczucie, że muszę ją mieć”. W swoich piosenkach wychwała żądze, seks, śmierć i demony.

W piosence Gloria (in *excelsis deo*), otwierającej płytę „Horses”, wyznaje: „Jezus umarł za czyjeś grzechy... ale nie za moje (...) moje grzechy należą do mnie”. Inny utwór, *Rendondo Beach*, zapowiadała na koncertach jako piosenkę o plaży, na której „kobiety kochają kobiety” („Circus Magazine” z 10 lutego 1976, s. 37).

W 1979 roku miliony młodych widzów mogły oglądać ekscesy Patti Smith podczas koncertu. Czołgała się po scenie jak chory pies, a chwilami musiała być podtrzymywana przez innych członków zespołu. Była do tego stopnia pod wpływem narkotyków, że gdy w czasie występu na moment zeszła ze sceny, nie chciała potem na nią wrócić. Chwilami nie wiedziała nawet, gdzie znajduje się publiczność. W wywiadzie udzielonym tuż po koncercie nie była w stanie kończyć wypowiedzianych zdań i co drugie słowo wtrącała: „Fuck the U.S., fuck the American TV, która nie pozwala mi robić mojej muzyki”.

Blondie / Debbie Harry

Debbie Harry powiedziała: „Rock’n roli to tylko i wyłącznie seks. W stu procentach. Taka jest ta muzyka. Nie wiem, czy moje piosenki działają tak na ludzi, ale mam taką nadzieję” („Circus Magazine” , lipiec 1977, s. 40).

Dr. Hook

W 1972 roku wytwórnia CBS wydała płytę, na której po raz pierwszy można było usłyszeć naprawdę pornograficzne teksty. Longplay został nagrany przez grupę Dr. Hook i nosił tytuł „*Freaker's Bali*” (Bal potworów). Tekst jednej z piosenek, zatytułowanej *Sloppy Seconds* (Wilgotne sekundy), brzmi:

Niektórzy faceci potrzebują środków do tępienia
Chwastów, a niektórzy kokainy.
Niektórzy potrzebują soku z kaktusa, aby oczyścić
Swoją umysł.
Niektórzy potrzebują dwóch kobiet,
A niektórzy alkoholu.
Każdy potrzebuje czegoś,
Ale, na Boga, ja potrzebuję wszystkiego, żeby
Porządnie się wyżyć.
Czasem marzę o młodych siksach, które dadzą
Mi nie kończące się zadowolenie.

Czasem marzę o zwierzętach,
Czasem marzę o chłopcach...

A oto słowa tytułowego utworu z longplaya „Freaker’s Ball”:

Chodźcie, panienki, pomalujcie usta,
Założcie kapelusze i kołyszcie biodrami.
A nie zapomnijcie o pejczech.
Pójdziemy na bal potworów.
Małolaty przyniosą prochy...
Na liście gości znajdują się pedały, lesby,
Perwersi, sadyści, masochiści i ćpuny.
Bracia są nakłaniany do „wspólnoty” z siostrami,
Synowie zachęcany do dobierania się w pary
z matkami.

Wydaje się oczywiste, iż celem takich tekstów jest utwierdzenie młodzieży w przekonaniu, że wszelkie te perwersje są dobre, że są one „czystą przyjemnością”.

Na wydanej w 1977 roku następnej płycie grupy, „Making Love and Music” (Uprawiając seks i muzykę), znalazła się piosenka o dwunastoletnim chłopcu z gigantycznym organem płciowym. Inny utwór z tej płyty, pt. *What a way to go* (Jaką wybrać drogę), opisuje przygody seksualne mężczyzny z siedmioma kobietami. Oto jedna ze zwrotek:

Zostałem porwany przez wymalowaną babkę z Vegas.
Zostałem opętany przez podrywaczkę z Ohio.
Wykoleiłem się przez tancerkę z Tallahassee.
Byłem ugotowany przez kelnerkę z Idaho.

Grand Funk Railroad

W samym tylko 1970 roku grupa ta sprzedała dziesięć milionów płyt. W latach 1970-1972 dochody jej członków wyniosły sto dwadzieścia milionów dolarów. Latem 1971 roku zapelnili stadion Shea 55 tysiącami fanów. Przyniosło im to trzysta tysięcy dolarów zysku. Muzycy chodzili po scenie ze wzniesionymi w górę na znak powitania pięściami, a na tablicy świetlnej widniały słowa: „Get fucked” („Rolling Stone Magazine” z 19 sierpnia 1971).

Elton John

W wywiadzie dla „Rolling Stone Magazine” Elton John powiedział: „Nie ma w tym nic złego, jeśli pójdziesz do łóżka z kimś twojej płci. Uważam, że ludzie powinni traktować seks w sposób wolny. Granicą są może kozy...” („Rolling Stone Magazine” z 7 października 1976, s. 17).

Jedną z piosenek z płyty „Goodbye Yellow Brick Road” (Żegnaj żółta ceglana drogo) zatytułował *Jamaica Jerk off* (Rób to po jamajsku). Nawołuje w niej młodzież do uprawiania samogwałtu.

Jim Morrison / The Doors

„Podczas występu Morrison odsłonił genitalia i podniecał się przez masturbację oraz oralny stosunek z innym członkiem grupy” („Newsweek” z 7 kwietnia 1969, s. 31).

Pewna młoda kobieta, która przez jakiś czas żyła z Morrisonem, powiedziała w wywiadzie dla „Esquire Magazine”: „Zazwyczaj był impotentem. Czasami trwało to godzinami, nim osiągnął orgazm. Czasem, gdy to się nie udawało, wściekał się, szarpał mnie i bił; niekiedy bałam się, że mnie zabije” („Esquire Magazine”, lipiec 1972, s. 186).

Podobnie jak Morrison zachowywali się członkowie grupy Mugsy z Detroit. Dokonywali oni różnych obscenicznych czynów, czytając przy tym fragmenty Biblii i komentując je w ordynarny sposób. Według notatki „Oakland Press”, w latach 1980-1981 sprzedano prawie milion płyt The Doors, nagranych 10-15 lat wcześniej („Oakland Press”, marzec 1982).

Iggy Pop / Metallic K.O.

Recenzent pisma „Super Rock Magazine” napisał: „Słuchanie ich piosenek może być zabójcze. Zawierają tyle wzmianek o seksie, zachęt do przemocy” („Super Rock Magazine”, czerwiec 1978, s. 94).

Oto fragment tekstu piosenki pt. *The Idiot* (Idiota): „Próbuję umrzeć, ty przywracasz mnie do życia, do tego przekłętogo piekła, z powrotem do tego życia, do tego piekła...”.

Naładowane takimi emocjami teksty rzeczywiście mogą doprowadzić do samobójstwa wielu młodych ludzi.

Punk rock

Brutalna agresja, niekontrolowana przemoc, wynaturzenia seksualne, zażywanie narkotyków to zjawiska typowe dla sceny punk rockowej.

Typowy tekst punkowy brzmi tak: „Nic mnie nie obchodzisz, fuck you” albo „Męczy nas to ciągle zmuszanie”. A oto nazwy niektórych grup: The Dead Boys (Martwi chłopcy), Dead Kennedy’s (Martwi Kennedy), Sex Pistols (Seksualne pistolety), Damned (Przekłęci), The Stranglers (Dusiciele).

„Wraz z wywołanym przez punkowców wybuchem przemocy zaczął się dla nastolatków czas apokalipsy” - donosił magazyn „Penthouse” z lutego 1982 (s. 77). W tym samym artykule przytoczono wypowiedź siedemnastoletniej dziewczyny: „To naprawdę smutne, że starsi chłopcy myślą tylko o obmacywaniu cię i ciągną cię przy tym za włosy. I po prostu nie mogą przestać”.

A oto jak opisuje swoje „wyczyny” na koncertach Mike Suicide, członek jednej z grup punkowych: „Ciała rozpadają się, roztrzaskują o siebie. A energia pochodzi z brutalnego seksu. Wielu z nich nawet się nie broni. Rozbijam ludzi jednych o drugich. Biorę sobie jednego, dwóch czy trzech, stojących najbliżej mnie i wtedy się zaczyna. Kręcę pierwszym naokoło siebie, a potem jednym ciosem łokcia zwalam go na ziemię. A potem to samo robię z następnym. Zanim strażnikom uda się wywlec chłopaka, będzie skopany do krwi przez kilka tuzinów par wojskowych butów. To naprawdę frajda mieć kogoś pod sobą, kogoś, kogo możesz bić i kto z tego powodu wcale nie jest na ciebie zły. (...) Czasem to ty sam jesteś. Jesteś martwy. Ale ludzi to nie interesuje. Każdy jest odważny, gdy ma siłę stu przeciw jednemu”.

Satanizm, okultyzm, przemoc i śmierć

W ostatnich latach pojęcia takie jak satanizm, okultyzm, ofiary z ludzi stały się powszechnie znane. To, co wydarzyło się w Altamont w Kalifornii na koncercie Rolling Stonesów, można z całą pewnością uznać za rytuał satanistyczny, zainscenizowany przez Micka Jaggera. Podczas morderstwa Rolling Stonesi śpiewali *Sympathy for the Devil*, niejako przygotowując publiczność do spotkania z diabłem. Na pewno nie jest absurdem myśleć, że zamordowany wtedy Murzyn był ofiarą złożoną Szatanowi.

Pozostaje pytanie, dlaczego Mick Jagger i pozostali Stonesi nigdy nie zostali ukarani jako współwinnicy zbrodni. Powiązania pomiędzy członkami grupy a Antonem Le Vay, kapłanem Szatana, przedstawia książka *Up and Down with The Rolling Stones* (Wzloty i upadki Rolling Stonesów). Dowiadujemy się z niej, że kiedy przygotowywano produkcję filmu *Lucifer Rising* (Wzejście Lucyfera), Mick Jagger zainteresowany był rolą Lucyfera, a Keith Richard Belzebuba; o rolę Szatana ubiegał się także Bobby Beausoleil, należący do klanu Charlesa Mansona („Circus Magazine” z 17 marca 1977, s. 58).

Wspomniana książka mówi również o zaklęciach sprowadzających śmierć, praktykowanych przez Anitę Pallenberg, oraz o śmierci reżysera *Lucifer Rising*, spowodowanej prawdopodobnie takim właśnie zaklęciem (Anita Pallenberg była kochanką managera Rolling Stonesów, Richarda Oldhama).

The Rolling Stones

Dla tych, którzy sądzą, że Rolling Stonesi mają tylko taki satanistyczny image, cytuję słowa Richarda Oldhama: „Istnieją mistrzowie czarnej magii, którzy uważają, że jesteśmy przypadkowymi, nieświadomymi sługami Szatana. Inni mniemają, iż sami jesteśmy Lucyferem” („Rolling Stone Magazine” z 19 sierpnia 1971). Anton La Vay, kapłan Szatana, zainspirował wiele tytułów piosenek zespołu, np. *Satanic Majesty's Request* (Na prośbę Jego Wysokości Szatana). Nawet „Newsweek” nazwał Jaggera „Lucyferem rocka, nieświętym przywódcą” i pisał o jego „demonicznej sile manipulowania ludźmi” („Newsweek” z 4 stycznia 1971, s. 44).

Gitarzysta grupy, Keith Richard, wyznał, że piosenki Stonesów powstawały tak spontanicznie, jakby w transie podobnym do stanu, w jaki się wprowadzają uczestnicy seansów spirytystycznych. Tłumaczył, że melodie wypływają z wnętrza muzyków, gdyż są oni „chętym i otwartym medium” („Rolling Stone Magazine” z 5 maja 1977, s. 55).

Czary, zaklęcia i demoniczne opętanie są tematem wielu piosenek Stonesów, np. *Dancing with Mister D.* (Tańcząc z panem D.), gdzie mister D. to Szatan. Można się zastanawiać, czy takie szatańskie zachowanie Micka Jaggera i jego kolegów rzeczywiście było zabawą, swoistą grą. Wydaje się to wątpliwe, zważywszy choćby fakt, iż piosenka *Sympathy for the Devil* stała się nieoficjalnym hymnem satanistów, między innymi dlatego, że Jagger nazywany jest Lucyferem rocka („Detroit News” z 24 grudnia 1981).

Większość przebojów Stonesów zawiera wyraźne seksualne aluzje, widoczne zwykle już w tytule; np.: *I Can Get No Satisfaction* (Nie mogę znaleźć satysfakcji), *You Can't Always Get What You Want* (Nie możesz zawsze mieć tego, co chcesz), *Honky Tonk Women* (Kobiety z nocnej knajpy), *Sticky Fingers* (Lepkie palce). Rolling Stonesi są wciąż popularni i młodzi ludzie kupują zarówno nowe, jak i stare ich płyty. Niektórych słucha się już od trzydziestu lat.

Oznacza to, że teksty śpiewane przez „Lucyfera rocka” docierają do kolejnych pokoleń i deprawują coraz to nowych młodych ludzi.

Led Zeppelin

Piosenki z albumu Led Zeppelin pt. „Presence” (Obecność) mówią o jakimś tajemniczym obiekcie, pobudzającym wyobraźnię każdego, kto go widzi. Ma on symbolizować siłę, która pozwala grupie oddziaływać na publiczność. Siłę, którą można z pewnością określić jako „obecną”.

Jimmy Page, lider Led Zeppelin, ma w Szkocji, w pobliżu jeziora Lochness, dom, o którym się mówi, że jest nawiedzany przez ducha byłego właściciela, satanisty Aleistera Crowleya. Page posiada również własną księgarnię z literaturą o tematyce okultystycznej. Tłumaczy to w ten sposób: „W Londynie nie było porządnego sklepu z literaturą okultystyczną. Nudziło mnie chodzenie od księgarni do księgarni w poszukiwaniu tego, co mnie interesowało („Hit Parader”, lipiec 1975, s. 64).

Liczni dziennikarze zajmujący się muzyką rockową są zdania, że niektóre tragiczne wydarzenia w życiu Jimmy’ego Page’a to rezultat jego uwikłania się w okultyzm. Wiadomo, że Page jest mistrzem zen („Circus Magazine” z 23 stycznia 1977, s. 35). Wielki przebój Led Zeppelin, *Stairway to Heaven* (Schody do nieba), opisuje pewien starożytny kult znany z mitologii egipskiej.

John Bonham, perkusista zespołu, umarł w stanie całkowitego upojenia alkoholowego. Utopił się we własnych wymiotach. „Chodzą pogłoski, że Robert Plant, wokalista grupy (którego dziecko zmarło w tajemniczych okolicznościach), powiedział po śmierci Bohnama, iż za wszystkie tragedie, jakie spotkały członków Led Zeppelin, odpowiedzialny jest opętany Jimmy Page („Rolling Stone Magazine” z 25 grudnia 1980, s. 83).

Ludzie tacy jak Jimmy Page, Keith Richard czy Mick Jagger, obracający się w świecie okultyzmu, zmierzali pisząc swoje teksty do określonych celów. Jeśli nawet do przeciętnego słuchacza nie docierało podwójne znaczenie tych piosenek, to i tak ukryte treści trafiały do jego podświadomości. Sataniści, tacy jak Aleister Crowley czy Anton Le Vay, mieli w ten sposób jedyną możliwość dotarcia do podświadomości młodych ludzi. O dziwo, słuchacze rocka to ci sami ludzie, którzy co niedziela chodzą na nabożeństwo i wierzą w Boga. Wiara ta zawiera takie wiedzę o istnieniu Szatana. Czarne msze, o których mowa w piosenkach rockowych, nie różnią się prawie od tych, na które chodzi się w niedzielę rano. Ale „kazania” na płycie słucha się wiele razy, śpiewa się je i tańczy przy jego dźwiękach.

Musimy sobie zdać sprawę, że jeśli pozwalamy dzieciom na słuchanie tego typu muzyki, to w gruncie rzeczy pozwalamy im na uczestnictwo w satanistycznych rytuałach, na wejście w kontakt z Szatanem.

Teksty odwrócone

Kolejną sprawą, na którą trzeba zwrócić uwagę, jest fakt, iż niektóre teksty rockowe nabierają znaczenia dopiero wtedy, gdy czyta się je od tyłu. Czytane normalnie są całkowicie neutralne. Dopiero kiedy puścimy płytę od końca, możemy odszyfrować prawdziwe znaczenie takiego tekstu.

Znany brytyjski satanista, Aleister Crowley, wysunął tezę, że człowiek, który naprawdę chce się zająć satanizmem, musi umieć „mówić, czytać, pisać i myśleć w tym odwróconym języku”. Skoro zatem jest to ważna zasada wyznawców Szatana, to zamiary autorów odwróconych tekstów rockowych wydają się oczywiste.

Marc Bolan/T-Rex

Marc Bolan, gitarzysta i autor tekstów brytyjskiej grupy T-Rex, jako nastolatek spędził dwa lata w Paryżu, gdzie poznał pewnego mistrza czarnej magii. Nauczył się od niego stosowania magicznych zaklęć, której to umiejętności przypisywał sukces swoich płyt („Rolling Stone Magazine” z 16 marca 1972, s. 30). Marc Bolan zginął w tajemniczych okolicznościach, w wypadku samochodowym w Anglii.

Black Sabbath / Ozzy Osbourne

Już sama nazwa Black Sabbath (Czarny sabat) nawiązuje do okultyzmu. I trzeba przyznać, że nie jest to nawiązanie przypadkowe. Zarówno piosenki grupy, jak i zachowanie jej członków ma wydźwięk jednoznaczny. Na przykład brytyjskiej prasie zostali zaprezentowani podczas przyjęcia, na którym zainscenizowano ofiarowanie Szatanowi pewnej półnagiej dziewczyny. Wiadomo też, że przed koncertami zespół odprawiał czarne msze. Na okładce albumu zatytułowanego „Black Sabbath” widnieje podobizna czarownicy. Jak donosi „Circus Magazine” z grudnia 1971 (s. 46), jeden z członków grupy, Bili Ward, ma „uczucie, że Szatan jest Bogiem”. Basista zespołu, Geezer, uważa za znamienne, że jest siódmym synem siódmego syna. Twierdzi, iż jest Lucyferem i może zobaczyć diabła. „To jest świat Szatana” - powiedział w jednym z wywiadów; wierzy także w reinkarnację („Rolling Stone Magazine” z 28 października 1971, s. 41).

Muzykę Black Sabbath określa się jako satanistyczny, ezoteryczny rock. Na swoich czarnych mszach oblewają figurę nagiego mężczyzny krwią koguta. Na okładce ich pierwszego albumu widnieje odwrócony krzyż. Na okładce innej płyty, zatytułowanej „Sabbath, Bloodie Sabbath” (Sabat, krwawy sabat) widzimy medalion przedstawiający jakiś satanistyczny obrzęd oraz liczbę 666. Teksty piosenek z longplaya „Heaven to Hell” (Niebo do piekła) mówią o demonach, czarownicach i aniołach.

Jeden z muzyków grupy powiedział, że „Sabbath nie jest wesołym, radosnym zespołem”. Według kompozytora większości piosenek Black Sabbath, Tommiego Iommi, czarna magia i czary są prawdziwą potrzebą członków grupy, a nie jakąś zabawą. Trzeba przyznać, że już same tytuły piosenek zdają się potwierdzać te słowa (np. *Don't Fear the Reaper* - Nie bój się zniwiarza, *Electric Funeral* - Elektryczny pogrzeb, *Natwiry in Black* - Czarne narodziny).

W czasie występów muzycy wciągają publiczność w swoje okultystyczne ceremonie. Podczas koncertu w Met Center kilku fanów trzymało transparent z napisem: „Zaprzędaliśmy nasze dusze rock'n rollowi”. Hasło to stało się tytułem następnej płyty Black Sabbath. Wewnętrzna strona okładki ukazuje nagą dziewczynę w trumnie, ze sztyletem w piersiach. Nietrudno skojarzyć ją sobie z wampirem.

A oto tekst jednej z piosenek z tej płyty, zatytułowanej *Lord of the world* (Pan świata):

Szukasz swego „ja”, nie wiesz,
Od czego masz zacząć.
Nie potrafisz znaleźć klucza do swego serca.
Myślisz, że coś wiesz, ale nie jesteś pewien.
Twoja dusza jest chora,
Ale nie znajdziesz lekarstwa.
Twój świat zrobił dla ciebie ktoś z góry,
Ale wybrałeś zło zamiast miłości.
Uczyniłeś mnie panem świata, w którym żyjesz.

Nawet nie poczułeś, jak zabrałem ci duszę.
Pan tego świata - władca zła.
Pan tego świata - jest teraz twym
Spowiednikiem.
Myślisz, że jesteś niewinny,
Że nie masz się czego bać.
Nie znasz mnie, ale czy to
Dla ciebie nie jest jasne?
Zwracasz się do mnie w swej pożądlivości
I dumie.
Ale czy zwrócisz się do mnie także w godzinie śmierci?

Ozzy Osbourne

Ozzy Osbourne, były wokalista Black Sabbath, po rozstaniu się z grupą rozpoczął karierę solową. Okładki jego płyt ukazują brutalne sceny i symbole okultystyczne. Jest znany z tego, że epatuje publiczność szokującymi zachowaniami.

W „Detroit Free Press” z 23 stycznia 1982 ukazał się następujący komentarz: „Ozzy Osbourne kontynuuje serię swych zdziwiających poczynań. Nikomu nie udało się odnaleźć resztek gołębia, którego Osbourne zabił na jednym z koncertów w Des Moines. Muzyk kontynuuje trasę koncertową, a grzeczna publiczność przychodzi na jego występy. A on śpiewa tak, jak obchodzi się z małymi zwierzętami”.

Blue Oyster Cult

Podobnie jak Black Sabbath, również i ta grupa znana jest z wyjątkowo brutalnych, demonicznych tekstów. Oto tytuły niektórych piosenek: *Hot Railes to Hell* (Gorące szyny do piekła), *Tanderloin* (Delikatna połędwica; jest to piosenka o homoseksualistach z San Fransisco), *Born to Be Wild* (Urodzony do zła).

The Eagles

The Eagles to kolejna grupa, w której muzyce i tekstach wyraźne są inspiracje satanistyczne. Oto fragment jednego z takich tekstów: „Widziałem córkę diabła. Szukałem kobiety, która miałaby w sobie coś z obojga. Czułem, że jest blisko, ale nie mogłem jej nigdzie znaleźć... Masz swoje demony, masz swoje pragnienia, a ja mam tylko trochę siebie samego...”

Największy przebój The Eagles, *Hotel California*, opisuje rytuał satanistyczny:

Lustra na suficie, różowy szampan w lodzie.
A ona powiedziała:
„Jesteśmy tu wszyscy uwięzieni,
Zostawieni sami sobie”.
Zebrali się na ucztę w komnacie mistrza.
Dźgają ostrymi nożami, ale nie zabijają bestii.
„Odpřej się”, powiedział mąż nocy.
„Jesteśmy zaprogramowani do odbierania rozkazów.
Zawsze możesz się wymeldować,
Ale już stąd nie uciekniesz”.

Tekst jest wyraźny i zrozumiały, lecz potęga muzyki redukuje jego znaczenie. Do słuchaczy nie dociera prawdziwe znaczenie słów, bo dają się oni ponieść nastrojowi i rytmowi muzyki.

Nie zdają sobie sprawy, że nawet po latach będą pamiętać pewne fragmenty tekstu. A najbardziej wryją się im w pamięć słowa:

Jesteśmy zaprogramowani do odbierania rozkazów. Zawsze możesz się wymeldować, ale już stąd nie uciekniesz. Zapewne niejeden spośród słuchaczy obudzi się nagle w środku nocy i usłyszy wołanie: „Witamy w hotelu Kalifornia”.

AC/DC

Oto tytuły kilku piosenek tej grupy, jednego z najpopularniejszych zespołów heavy metalowych: *Piektło nie jest dobrym miejscem do życia*, *Piekielne dzwony*, *Autostrada do piekła*, *Wstrzyknij sobie jad węża*. (Więcej o zespole AC/DC w rozdziale o anarchii i przemocy.)

Meat Loaf

Kompozytor piosenek Meat Loaf, Jim Steinemann, powiedział w wywiadzie dla „Circus Magazine” (22 grudnia 1977, s. 2): „Zawsze byliśmy zafascynowani wszystkim, co nadnaturalne, a rock wydawał się nam doskonałym środkiem wyrażenia tego”. Lider grupy dodał: „Gdy wchodzimy na scenę, za każdym razem czuję się opętany” („Time Magazine” z 11 września 1978). Można to było zauważyć podczas trasy koncertowej zespołu, zorganizowanej przez Toma Syndera w 1982 roku. Otóż po jednej z piosenek lidera grupy ogarnęło drżenie, jakiego, co sam potem przyznał, nie przeżył nigdy przedtem. Jego spazmów na pewno nie można było przyrównać do „konwencjonalnych” ruchów Elvisa Presleya. Były nadnaturalne.

Takiego demonicznego podrygiwania nie należy mylić z naturalną formą wyrazu, jaką jest taniec. W tańcu bowiem określone ruchy są naturalną odpowiedzią ciała na rytm muzyki. Ten zaś można przyrównać do rytmu uderzeń serca, jest on więc raczej symbolem życia.

Bernie Taupin / Elton John

Bernie Taupin, autor tekstów największych przebojów Eltona Johna, ma w swej bibliotece bogaty zbiór „literatury na temat satanizmu i czarów” („U.S. Magazine” z 22 lipca 1980, s. 42).

Jedna z piosenek na płycie Eltona Johna zatytułowanej „Caribou” (Karibu) mówi o spotkaniu z latającymi talerzami i jednocześnie zawiera akcenty satanistyczne: „Ktoś przysłał mi coś diabelskiego...” - śpiewa Elton John. Wydaje się, że takie połączenie fascynującej wielu ludzi tematyki UFO z motywami satanistycznymi nie było przypadkowe.

Alan Parsons Project

Piosenka *Maybe a price to pay* (Może przyjdzie za to zapłacić):

Coś się tu warzy, coś, co wypadło spod kontroli.
A ja jestem bezsilny i nie wiem, co z tym począć.
Jakaś nieprawość chce posiąść moją duszę
I zimno mi w tę upalną noc.
Coś jest nie w porządku z tym domem.
Czarnoksiężnik śpi, a uczeń się bawi.
Pana nie ma, a słudzy się bawia.
Coś wisi w powietrzu - Słońce czy coś innego.

Nikt nie wie, co się wydarzy...

Piosenka *Games Peopk Play* (Gry, w które grają ludzie)

Gdy w które grają ludzie

Weź je lub zostaw.

Rzeczy, które mówią.

Obiecuję wam księżyc i gwiazdy.

Uwierzycie w to?

Gry, w które ludzie grają o północy.

Dokąd teraz pójdziemy, teraz, gdy wszystkie dzieci już dorosły?

I jak spędzimy czas, wiedząc że nikt się o nas nie troszczy?

Teksty te mają całkowicie inne znaczenie dla osób obeznanych z okultystyczną „modlitwą” czy wrózeniem z kart. Słowa takie jak księżyc, gwiazdy, dom, słońce, powietrze, czarnoksiężnik, mistrz, uczeń itd. pełnią bardzo ważną rolę w okultystycznych praktykach wróżbiarskich.

Bad Company

W 1977 roku w paryskim studio, które niegdyś było mieszkaniem Chopina, został nagrany longplay grupy Bad Company zatytułowany „Burning Sky” (Płonące niebo). Gitarzysta zespołu Mick Ralphs powiedział: „Przestrzeń kontrolna to taka, w której wszystkie tajemnicze zjawiska pasują do siebie. To było ulubione mieszkanie Chopina, a Elton John nagrał tam „Honkey Chateau”. Po prostu włączanie i wyłączanie maszyn. Słyszeliśmy głosy docierające do nas z głośnika. Nie wiem, zwariowaliśmy, czy co?” („Circus Magazine” z 17 marca 1977, s. 31).

Ostatnia piosenka z płyty „Burning Sky”, *Master of Ceremonies* (Mistrz ceremonii), to osobliwa improwizacja, wyraźnie inspirowana muzyką Chopina. „Spędziliśmy tam naprawdę zwariowane noce”, opowiadał Mick. „Instrumenty milczały. Wyobrażaliśmy sobie, że Chopin stoi wśród nas, i zaczynaliśmy improwizować. Ja grałem na organach, Paul na gitarze i sprawiało nam to niesamowitą przyjemność. Było niemal całkiem ciemno, tylko w kącie paliło się małe światełko. Naprawdę sesja pomyleńców. Nad żadnym z tekstów Paula nie zastanawialiśmy się wcześniej. Były to po prostu surrealistyczne zdania. Inżynier dźwięku nagrywał to wszystko na zwykły magnetofon, taki, jaki każdy ma w domu” („Circus Magazine” z 17 marca 1977, s. 34).

Wielu muzyków rockowych mniej lub bardziej jawnie agituje za okultyzmem, czarami, satanizmem. Fakt ten jest niestety mało znany. I dlatego, że niewielu muzyków przyznaje się do tego, iż zawdzięczają swe sukcesy „ukrytym siłom”, i dlatego, że płyty tych muzyków nie są sprzedawane w specjalnych, okultystycznych sklepach. Sprzedaje się je we wszystkich sklepach muzycznych, zwykle jako towar najwyższej jakości.

Anarchia, ateizm, egzystencjalizm, narkotyki, przemoc i śmierć

W rozdziale tym zajmiemy się różnymi formami gloryfikacji nihilizmu, bezbożności, bluźnierstwa, buntu, przemocy i śmierci.

Dobrym przykładem takiej gloryfikacji jest okładka płyty Black Sabbath zatytułowanej „Mob Rules” (Rządy ludu). Na pierwszej stronie nuca się w oczy napis namalowany krwią na ceglany murze. Wokół muru widać podobne do ludzi, ubrane w łachmany postacie z czarnymi dziurami zamiast twarzy, ciągnące za sobą różne dziwne przedmioty służące do mordowania i niszczenia. Wewnętrzna strona okładki przedstawia zawieszony na gilotynie całun, mający zapewne kojarzyć się z Całunem Turyńskim. Ale odbita na nim twarz to nie wizerunek Jezusa, lecz prawdopodobnie diabła.

O tym, jak wyglądają prawdziwe „rządy ludu”, świadczą poniższe przykłady, zaczerpnięte z „Penthouse Magazine” z lutego 1982 (s. 78).

Trzynastoletni chłopiec szedł ulicą Huntington Beach. Na California Street napadła na niego grupa punków, którzy nożyczkami wycięli mu na nodze swastykę.

Do drzwi 87-letniej kobiety zadzwonił młody chłopak, pytając o pracę. Staruszka nie miała dla niego pracy, ale zaprosiła go na ciasteczka i coś do picia. Gdy chłopiec wszedł do mieszkania, uderzył staruszkę, przewrócił, podeptał jej twarz, łamiąc kilka kości, po czym uciekł, zostawiając nieprzytomną kobietę i unosząc swój łup: dziesięć dolarów.

Pewna rodzina z Kalifornii wniosła skargę na policję, gdyż na trawniku przed ich domem jakaś para uprawiała seks. Następnego dnia, gdy rodzina wróciła do domu, zastała go całkowicie zdemolowanym. Na wszystkich sąsiednich trawnikach powycinano swastyki.

Dwie dziewczyny trafiły z ciężkimi obrażeniami do szpitala. Przyczyną zranień był taniec zwany „the worm” (robak), który dziewczęta wykonały w niecodzienny sposób: położyły się na ziemi i turlały się na stosie potłuczonych butelek. Jedna z nich przebiła sobie przy tym płuco.

Grupa młodocianych napadła na kierowcę wiozącego kilka dziewcząt na studniówkę. Dźgali go nożami i, patrząc jak osuwa się na ziemię, szydzili z niego. Na jego błagania o litość reagowali opluwając go i oblewając piwem.

Wszystkie te wydarzenia zostały opisane w jednym numerze „Penthouse Magazine” i wszystkie rozegrały się w Huntington Beach w Kalifornii.

Gdzie tkwią źródła takiego zdziczenia? Na pewno nie wywołały go przyczyny ekonomiczne. Wydaje się, że głównej przyczyny należy upatrywać w uproszczonej postaci egzystencjalizmu, kierunku filozoficznego, którego głównymi przedstawicielami są Albert Camus, Jean Paul Sartre, Martin Heidegger i Karl Jaspers. Ich poglądy można streścić następująco: Każda ludzka istota jest subiektywna. Nie istnieje żaden autorytet obiektywny. Nie istnieje też żaden autorytet transcendentny, jak np. Bóg. Dlatego każde subiektywne twierdzenie jednostki jest względne i nie może być uogólniane. Dobro i zło, prawda i fałsz to pojęcia czysto subiektywne.

Tego typu światopogląd łatwo poddaje się niebezpiecznym uproszczeniom. Skoro bowiem dobro i zło są względne, to można przyjąć, że pomóc przejść starszej osobie przez ulicę jest tak samo w porządku, jak potrącić tę osobę samochodem. Jeśli nie ma żadnych wiążących autorytetów ani żadnych wartości obiektywnych, to wszystko staje się względne. Taką właśnie koncepcję życia sprzedaje się dziś w tysiącach tekstów rockowych.

Lou Reed: *Street Hassle* (Bójka uliczna)

Na tym pochodzącym z wczesnych lat siedemdziesiątych longplayu znalazła się piosenka, w której Lou Reed doradza narkomanowi, jak najlepiej pozbyć się zwłok dziewczyny, która przedawkowała heroinę:

Weź swą starą za nogi
I wywlecz ją na ciemną ulicę.
A rano będzie tylko bezimienną ofiarą
Nieszczęśliwego wypadku.

Sex Pistols

Sex Pistols, jedna z czołowych brytyjskich grup punk rockowych, śpiewała: „Boże, chroń królową, Boże, chroń faszystowski reżim”. A ich piosenki miały takie tytuły: *Anarchia w Zjednoczonym Królestwie*, *Poddanie*, *Kłopoty z siedemnastką*.

„Na pytanie, czy tego rodzaju teksty znajdą uznanie za oceanem, będzie można odpowiedzieć najwcześniej następnej zimy, kiedy to Sex Pistols przyjadą na tournée do Stanów Zjednoczonych”, donosił „U.S. News and World Report” z 31 października 1977 roku. Dziennikarz piszący te słowa nie mógł przypuszczać, że zespół będzie miał ogromne trudności z otrzymaniem wiz wjazdowych do USA. Dostali je dopiero po interwencji wpływowych producentów płytowych. Szkody, jakie wyrządzili wówczas tysiącom młodych Amerykanów, „zawdzięczamy” tym właśnie psychotycznym, żadnym pieniędzy i nieodpowiedzialnym bossom przemysłu rozrywkowego. Płyty Sex Pistols, w Wielkiej Brytanii zakazane, osiągały w Stanach Zjednoczonych ogromne nakłady. Przyczyniła się do tego zakrojona na szeroką skalę kampania reklamowa i goniąca za sensacją prasa. Basista zespołu, Sid Vicious, umarł pod koniec tournée, przedawkowawszy heroinę. Wcześniej zamordował swoją przyjaciółkę. Dla uczczenia pierwszej rocznicy jego śmierci tysiące punków przemaszerowało ulicami Londynu. Matka Sida, Ann, nie mogła wziąć udziału w tym marszu, leżała bowiem w szpitalu po przedawkowaniu heroiny. Potem przyznała, że sama zaopatrywała syna w narkotyki. Jeden z organizatorów marszu powiedział: „Dla nas Sid jest po prostu gwiazdą, a w ten sposób chcemy wyrazić swój szacunek” („Rolling Stone Magazine” z 25 grudnia 1980, s. 63).

Johnny Rotten, wokalista grupy, na pytanie, czym jest dla niego miłość, odpowiedział: „Dwie minuty i piętnaście sekund straszliwego hałasu”. Na sprzedanej w milionach egzemplarzy płycie „Anarchy in the U.K.” („Anarchia w Zjednoczonym Królestwie”) Rotten wrzeszczy:

Teraz! Aaaaaach! Jestem Antychrystem.
Jestem Antychrystem.
Nie wiem, czego chcę.
Ale wiem, jak to dostać.
Chcę zniszczyć przechodniów.
Chcę być... anarchią!

Sukcesy Sex Pistols zapoczątkowały bujny rozwój innych grup punkowych. Zadziałał tu typowy mechanizm: gdy ktoś odniesie sukces, natychmiast pojawiają się liczni naśladowcy.

John Lennon / Yoko Ono

Niemiecki filozof Friedrich Nietzsche, jeden z czołowych nihilistów, twierdził, że „Bóg umarł”. John Lennon musiał zgadzać się z filozofią Nietzschego, skoro pisał takie teksty jak *God is Dead* (Bóg umarł) czy *Imagine* (Wyobraź sobie).

Oto słowa tej drugiej piosenki, która przez wiele lat była bardzo popularna:

Wyobraź sobie, że nie ma raju.
To łatwe, tylko spróbuj.
Nie ma piekła pod nami,
Nad nami tylko niebo.
Wyobraź sobie, że wszyscy ludzie
żyją tylko dniem dzisiejszym.
Wyobraź sobie, że nie ma państw.
To łatwe, zrób to.
Niczego, za co trzeba zabijać czy umierać,
Niczego, nawet religii.
Wyobraź sobie ludzi żyjących w pokoju.
Powiesz, że jestem marzycielem,
Ale nie jestem sam.
Mam nadzieję, że i ty przyłączysz się
do nas pewnego dnia,
A świat będzie jednością.

We wspomnieniu o Johnie Lennonie nazwano tę i piosenkę „ewangelią ateistów”. Na płycie Yoko Ono zatytułowanej „Season of Glass” (Szkłana pora) znalazła się bluźniercza wersja modlitwy „Ojcze nasz”; rozpoczyna się słowami: „Mother of the Universe” (Matko wszechświata).

John Lennon jest autorem słynnej i szeroko komentowanej wypowiedzi: „Chrześcijaństwo przeminie (...) Jesteśmy [Beatlesi] bardziej popularni od Jezusa” (wywiad udzielony 4 marca 1966 londyńskiej gazecie „Evening Standard”). Niestety, nikt z nas nie będzie mógł sprawdzić, czy przez następne dwa tysiące lat gasnącej gwiazdzie Johna Lennona uda się konkurować z Kościołem.

Innym nihilistycznym wybrykiem Lennona była bluźniercza książka, skierowana w głównej mierze przeciwko Kościołowi katolickiemu. Nosiła tytuł *A Spaniard in the Works* (Hiszpan w Warsztacie). Lenon w karykaturalny sposób przedstawia w niej Chrystusa jako El Pitico, „pożerającego czosnek, smierdzącego, brudnego, faszystowskiego, katolickiego Hiszpana z nieprawego łoża”.

Jethro Tuli: *Aqualung*

Na tylnej stronie okładki tej płyty widnieje następujący tekst:

Na początku Człowiek stworzył Boga; na podobieństwo Człowieka go stworzył.

2) I nadał Człowiek Bogu mnóstwo imion, aby był Panem całej ziemi i uczynił ją poddaną Człowiekowi.

3) A siedmiomilionowego dnia Człowiek odpoczął, oparł się o swego Boga i zobaczył, że był dobry.

4) Człowiek uformował z prochu ziemi Aqualungach i niezliczoną liczbę jemu podobnych.

- 5) A tych nic nie znaczących ludzi Człowiek wrzucił w otchłań. Jedni spłoneli, inni zostali wybawieni.
- 6) I Człowiek stał się Bogiem, którego stworzył, i dzięki swoim cudom panował nad całą ziemią.
- 7) A gdy wszystkie te rzeczy zbliżały się do końca, Duch, który rozkazał Człowiekowi stworzyć swego Boga, żył w ludziach, nawet w Aqualungach.
- 8) A Człowiek nie widział tego.
- 9) Ale, na Chrystusa, lepiej niech zobaczy.

Płyta „Aqualung” mówi o tym, że chrześcijaństwo jest już martwą religią (porównaj z Nietzschem). Obsceniczne teksty są skierowane przeciwko Kościołowi anglikańskiemu i osobie Jezusa Chrystusa.

Jeden z członków grupy powiedział: „Gdyby Jezus przyszedł dzisiaj, ubralibyśmy się obaj, on i ja, w brązowe sztruksy i poszlibyśmy do sklepu z dżinsami. Tam powywracalibyśmy wszystkie stojaki z ubraniami. Na drugi dzień ukrzyżowano by nas razem” („Rolling Stone Magazine” z 10 marca 1977, s. 13).

Grupa Jethro Tuli pochodzi z Anglii. Lider zespołu, Ian Andersen, produkował płyty wspólnie z Terryem Ellisem. Ten ostatni jest dziś prezesem wytwórni płytowej Chrysalis, dla której pracuje wielu przedstawicieli rocka i punk rocka.

Czy Stany Zjednoczone naprawdę muszą importować tego rodzaju produkty? I płacić za nie banknotami z nadrukiem „In God we trust” (Ufamy Bogu)? Może należałoby zastąpić to zdanie innym: „Zaufaliśmy towarom siejącym ateizm”? Państwo, które sprzedaje produkty bluźniercze, a jednocześnie zapewnia o swej wierze w Boga, przeczy samo sobie.

Queen

„Chcemy szokować ludzi i być odrażający”, powiedział lider zespołu Freddy Mercury („Circus Magazine”, kwiecień 1974, s. 41). Wśród tekstów Queen są i przepojone treściami seksualnymi, jak np. *Get Down Make Love* (Weź się do uprawiania miłości), i jawnie bluźniercze, np. *All Going Down to See the Lord Jesus* (Wszyscy gromadzą się, by ujrzeć Pana Jezusa). Nic dziwnego, że ich piosenka *We Are the Champions* (Jesteśmy mistrzami) stała się hymnem homoseksualistów. „Na scenie jestem diabłem. Sądzę, że za kilka lat stracę rozum”, wyznał Freddy Mercury w jednym z wywiadów (Mercury zmarł na AIDS w 1991 r. - przyp. red.). I dalej mówił: „Gdy występuję na scenie, szczególną przyjemność sprawiają mi moje ubrania. Ludzie nie oglądają koncertu, lecz pokaz mody. Ubieram się jak morderca, ale ze smakiem. Czy maluję paznokcie? Kiedyś używałem lakierów firmy «Biba», teraz wolę «Miners» (...) Ludzie myślą, że jestem potworem. Na scenie tak. Ale przede wszystkim jestem przypadkiem społecznym” („Circus Magazine” z 17 marca 1977, s. 42).

Oto tekst piosenki *Play the Game* (Zagraj w tę grę), której tematem jest homoseksualizm:

Kiedy czujesz się rozbity i nie masz sił się bronić,
Zapał papierosa i idź przed siebie.
To twoje życie, nie walcz tak o nie.
To wolny świat.
Wszystko, co musisz zrobić, to zakochać się.
Miłość krąży w moich żyłach.
Sprawia, że prawie wariuję. Chodź, chodź, zagraj w tę grę.

I znów pojawia się pytanie: dlaczego tak łatwo pozwalamy naszym dzieciom na słuchanie takich piosenek? Takie teksty są szczególnie niebezpieczne dla dzieci w fazie rozwoju seksualnego.

Village People

Manager grupy Jaques Morali, który otwarcie mówi o swych homoseksualnych skłonnościach, stwierdził w jednym z wywiadów: „Chcę produkować piosenki, które przyczynią się do większej akceptacji homoseksualizmu („Newsweek” z 2 kwietnia 1979, s. 64).

The Dead Boys

Ta grupa punk rockowa śpiewa piosenki dewaluujące wartości moralne. Oto tekst jednego z tych utworów:

Niepotrzebne mi twoje towarzystwo.
Dziewczyny takie jak ty znajdę wszędzie.
Nie chce mi się z tobą tańczyć.
Chcę tylko dostać się do twoich majtek.

W książce *They're Out to Steel Your Children* (Oni kradną wam dzieci) Ray Allan pisze: „To nie muzyka sieje ten nihilizm, egzystencjalizm i hedonizm, lecz teksty, które wciąż na nowo odzywają się w naszych mózgach”.

The Who

„Ich koncerty wyglądają tak, jakby na scenie występowali opętani. Już sama muzyka pobudza do wyuzdanych zachowań. Fani The Who są najwierniejszymi, ale i najdzikszyimi wielbicielami rocka (...) Niebezpieczeństwo krążące nad sceną rockową to nie zagrożenie zewnętrzne, lecz raczej dumna, ślepa beztroska duchowa, prowadząca do swego rodzaju zbratania, które najlepiej można by opisać słowami rosyjskiego poety Andrieja Wozniesińskiego: Życ to znaczy płonąć” („Time Magazine” z 17 grudnia 1979, s. 86).

W 1969 roku The Who wystąpili w Woodstock. „Wszystko było naprawdę godne miłości”, wspomina jeden z członków grupy. „Ludzie całkiem się przemieszali, namioty zapadały się na trzy stopy w błoto. Nie było toalet, tylko wolność i miłość. Za sceną postawiłem sobie kilka butelek soku owocowego. Potem stwierdziłem, że ktoś dodał mi do niego LSD...” („Time Magazine” z 17 grudnia 1979, s. 89).

Najbardziej tragiczny rozdział w historii The Who zapisał twórca ich przebojów Keith Moon. Popadł w obłąkanie, które objawiało się m.in. zanieczyszczeniem własnymi ekskrementami mieszkania i publicznym obnażaniem się, a w końcu zmarł po przedawkowaniu leków.

3 grudnia 1979 roku jedenaście osób zostało stratowanych w tłoku, jaki powstał przed wejściem do Cincinnati Riverfront Colloseum, gdzie miał się odbyć koncert The Who. Jakiś czas potem jeden z członków grupy, Pete Townshend, powiedział, że na dłuższą metę koncert w Cincinnati okazał się dla zespołu korzystny. „Nie zabijemy się przecież i nie będziemy się zadreć z tego tylko powodu, że zginęło jedenaście osób”, tłumaczył („Rolling Stone Magazine” z 25 grudnia 1980, s. 58).

AC/DC

„Bon Scott, 33-letni lider australijskiej grupy heavy metalowej AC/DC, utopił się we własnych wymiotach po całonocnej pijatyce” („Rolling Stone Magazine” z 25 grudnia 1980, s. 64). Piosenki AC/DC adresowane są przede wszystkim do nie mogących dorosnąć wiecznych chłopców (obecny lider grupy Występuje na koncertach w szkolnym mundurku). Okładki płyt przedstawiają krwawe, brutalne sceny. Nie mniej brutalne są teksty piosenek zespołu. Dziesięcio-, dwunastoletnich chłopców fascynują te okrucieństwa.

We współczesnym społeczeństwie amerykańskim przemoc w rodzinie jest zjawiskiem spotykanym nie tylko w slumsach. Według reprezentatywnych badań pewnego instytutu z Detroit 80% mieszkańców bogatych przedmieść spotyka się na co dzień z kazirodztwem, wykorzystywaniem seksualnym dzieci, gwałtami małżeńskimi, prostytutką nastolatków oraz ucieczkami młodych ludzi z domów. Ten sam „John”, który zabiera do samochodu młodocianą prostytutkę, ma córkę w tym samym co ona wieku. Gdy taki „John” wraca do domu, nierzadko napastuje własną córkę.

„To zamknięte koło: wykorzystywane dziewczęta w pewnym momencie uciekają z domu. Prawdopodobnie w takiej sytuacji znajduje się około miliona dzieci” (wypowiedź pracownika socjalnego w telewizyjnym talk show *Pace to Pace*, wyemitowanym 20 lutego 1982 przez lokalną stację TV 2 z Detroit).

Jest oczywiste, że taką sytuację wykorzystuje przemysł płytowy. Pozbawione złudzeń dzieci chętnie słuchają heavy metalu, który działa na nie tak, jakby ktoś dolewał oliwy do ognia. Łatwo więc przewidzieć, że płyty zawierające utwory z tekstami szydzącymi ze szkoły, rodziny i Kościoła będą z pewnością kupowane w ogromnych ilościach przez młodych ludzi, którzy się identyfikują z przesłaniem tych tekstów.

Podczas gdy rodziny amerykańskie ulegają rozkładowi, grupy takie jak AC/DC wchodzą do ich domów tylnymi drzwiami i zarabiają duże pieniądze na deprawowaniu młodzieży, coraz bardziej zafascynowanej przemocą, seksem i narkotykami, coraz powszechniej odrzucającej tradycyjne wartości. I wreszcie coraz bardziej przekonanej, że dorośli się nimi nie interesują. Jak inaczej można wytłumaczyć fakt, że album „The Wall” grupy Pink Floyd zajmował przez wiele miesięcy czołowe miejsce na listach przebojów?

Pink Floyd: The Wall (Ściana)

Nie potrzebujemy wychowania,
Nie potrzebujemy kontrolowania naszych myśli.
Precz z szyderstwem w szkołach,
Nauczyciele, dajcie dzieciom spokój.
Hej, nauczycielu, zostaw nasze dzieci w spokoju.
Wszystko razem to tylko jeszcze jedna
cegła w murze.
Halo, jest tam kto?
Kiwnij głową, jeżeli mnie słyszysz.
Czy ktoś jest w domu?
Chodźże, słyszę przecież, że jest ci źle.
Umiem uśmierzyć twój ból i postawić cię
znów na nogi.
Potrzeba mi tylko paru informacji, kilku faktów.
Możesz mi powiedzieć, gdzie cię boli? (...)
Znowu czuję coś, czego nie potrafię wyjaśnić.

Nie zrozumiałbyś mnie. Nie chodzi o to, jaki jestem.
Czuję przyjemne odrętwienie.
Okay. Tylko jedno małe ukłucie.
Nic więcej nie potrzeba. Aaaaaaaach!
Możesz się poczuć źle. Czy zdołasz wstać?
Myślę, że już działa, dobrze... Chodź, czas już iść.

The Greatful Dead

Jerry Garcia, rzecznik zespołu, powiedział: „Acid rock to muzyka, której się słucha, gdy popełni się jakiś błąd” („Rolling Stone Magazine”, luty 1972, s. 30). Grupa The Greatful Dead, znana kiedyś pod nazwą Friscoband, występowała w obronie wolności, buntu i narkotyków. Większość jej fanów to narkomani. Na koncertach zażywano LSD, palono haszysz. O tekstach piosenek zespołu Phil Leash powiedział: „Ich typowy tekst jest tak niezrozumiały, że nigdy nie wiadomo, co naprawdę mieli na myśli” („U.S. Magazine” z 5 sierpnia 1980, s. 52-54).

Grace Slick, Jefferson Starship

Kiedy na początku 1971 roku urodziło im się dziecko, dali mu na imię Bozia. „Staliśmy się dzięki temu bardzo pokorni”, wyjaśniali („Newsweek” z 8 lutego 1971).

Grace Slick powiedziała także: „Jedyna różnica pomiędzy Janis Joplin a mną to ta, że ja jeszcze żyję”. Pomimo tego, że została matką, nadal się narkotyzowała. „Trudno jest uważać na dziecko, kiedy ma się halucynacje” - wyznała w jednym z wywiadów („People Magazine” z 28 sierpnia 1978, s. 72).

Gitarzysta Craig Chaquico uważa, że „koncerty rockowe to współczesne nabożeństwa. Muzyka zmusza ludzi do porywów ducha. Cała muzyka to Bóg” („Bay Area Magazine” z 1 lutego 1977).

Rolling Stones

Znani są z nadużywania narkotyków. Narkotyzowali się nawet podczas różnych oficjalnych bankietów. Gitarzysta grupy, Brian Jones, utopił się we własnym basenie po przedawkowaniu narkotyków. Marianne Faithful, jedna z przyjaciółek Micka Jaggera, powiedziała: „Przed dziesięcioma laty żyłam dzięki siostrze morfinie. Nie mówcie mi, że nie ponosi się konsekwencji tego” („Rolling Stone Magazine” z 25 grudnia 1980, s. 61).

David Bowie

„Zazwyczaj byłem pod wpływem heroiny. W takim stanie możesz robić dobre rzeczy. Ale potem przychodzi długi koniec” („Rolling Stone Magazine” z 12 stycznia 1978, s. 83). Bowie, który jawnie agitował za biseksualizmem, miał ogromny wpływ na młodych Amerykanów.

Skutki nadużywania narkotyków

Jeden ze znanych managerów rocka powiedział: „Niezależnie od tego, co się mówi, narkotyki zawsze pozostaną częścią sceny rockowej” („Circus Magazine” z 17 kwietnia 1979, s. 16). Popularny discjockey stwierdził: „Większość artystów wypowiada się przeciwko kokainie, bo sami ją zażywają” („Rolling Stone Magazine” z 22 listopada 1973).

Oto lista muzyków rockowych, do których śmierci przyczyniło się nadużywanie narkotyków:

Al Wilson (Canned Heat)
Janis Joplin
Jimmy Hendrix
Brian Jones (Rolling Stones)
Keith Moon (The Who)
John Bonham (Led Zeppelin)
Gram Parsons, Gary Thain (Uriah Heep)
Elvis Presley
Vinnie Taylor (Sha Na Na)
Lowell George (Little Feet)
Tommy Bolin (Deep Purple)
Robby McIntosh (Average White Band)
Sid Vicious (Sex Pistols)

Lista ta obejmuje tylko najbardziej popularnych wykonawców, których wszyscy jeszcze pamiętają. Można by ją uzupełnić o nazwiska tysięcy nieznanych, którzy, pragnąc podążać za sławą, nie ukończyli biegu.

Przykłady z rynku niemieckiego

Nina Hagen

Nina Hagen to czołowa przedstawicielka niemieckiej muzyki nowofalowej (new wave), wyrosłej na gruncie punk rocka. Jej piosenki wywarły ogromny wpływ na niemiecką młodzież; skutki owego wpływu są widoczne do dziś. Gdy obserwuję młodą generację, żyjącą bez celu, w poczuciu beznadziei, przychodzą mi na myśl słowa Hitlera, który przecież doskonale wiedział, jak manipulować ludźmi: „Do kogo należy młodzież, do tego należy przyszłość”.

Pokolenie to, z powodu swej intelektualnej niewydolności, jest szczególnie podatne na wpływy tych, którzy umieją mu podyktować nowe motywacje i programy. Gdy nadejdzie Antychryst, zostanie chętnie, przygotowane społeczeństwo, które nie będzie mu stawiało oporu.

Oto, co oferuje młodym ludziom Nina Hagen:

Unbeschreiblich (Niewypowiedzianie)

Byłam w ciąży, chciało mi się rzygać.
Nie chciałam go mieć,
Nie potrzebowałam nikogo pytać.
Zjadłam tabletki i w ogóle, ludzie!
Nie sprawię sobie żadnych małych dzieci!
Dlaczego mam odczuwać swoje kobiece powołanie?
Dla kogo? Dla nich? Dla ciebie? Dla siebie?
Nie mam ochoty wypełniać tego obowiązku!
Dla ciebie nie i dla mnie nie, nie mam żadnych powinności!
...Marlena miała inne plany
Simone Beauvoir rzekła: „Niech Bóg broni!”
I sama muszę się uchronić
Przed pierwszym krzykiem dziecka!
I od razu czuję się niewypowiedzianie kobieca.

Aufm Bahnhof Zoo (Na dworcu Zoo)

Na dworcu Zoo w damskim kiblu.
(Chyba jestem głodna, moje drogie dziecko.)
Twój opór ma ręce i nogi,
Twój obcas jest ostry jak ty.
Drogie dziecko, powiedz prędko:
Kim ty jesteś?
...Na dworcu Zoo w damskim kiblu to się stało.
Było tak pięknie!
Twoje hamulce puściły, ja byłam tego przyczyną.
Ja całowałam ciebie, ty całowałaś mnie.
My całowałyśmy się!!!
P.S. Brunetki, blondynki, ja wszystkie was, dziewczynki,
Całować chcę!

Aufm Friedhof (Na cmentarzu)

Na naszym cmentarzu leżymy oboje w ciszy.
W tej ciszy, w której nie ma obłudy ani pigulek.
I wgrzamy się w białe gardła, aż do krwi, aż do krwi,
I wysysamy całe masy truposzy, całe stosy, całe stosy.
Krew, krew, krew! Krew to jest to!
Na naszym cmentarzu jesteśmy happy,
Jesteśmy happy.
Mój szkielet jest taki sexy,
Kiedy grzechocze, mój szkielet.
Diabeł przychodzi,
Pomaga nam wstać i mówi:
Bóg umarł -The Lord poszedł precz,
Bóg umarł -The Lord poszedł precz!

Udo Lindenberg

Udo Lindenberg był wyrazicielem myśli partii Zielonych podczas wyborów do Bundestagu w 1983 roku. Na jego płycie zatytułowanej „Udo Lindenberg –Rock’n Roli und Rebellion, ein panisches Panorama” (Udo Lindenberg rock’n roll i bunt, paniczna panorama) znalazła się piosenka z następującym tekstem:

W siedem dni Bóg stworzył świat.
Ale siedem dni to za mało.
Ósmego dnia sam to zrozumiał,
Wrzucił wszystko do klopa i odszedł.
Usiadł z powrotem na swym tronie
I kazał nam tkwić w tym ścieku.
Musimy się umyć, o Panie, jedni mniej,
Inni więcej.
I już od Kaina i Abła pełzamy tu, w tym błocie.
A teraz całe to g... zaczyna się gotować. Czy tak musi być?
...W Sodomie i Gomorze nie było żadnego horroru.
Zawsze weseli i zadowoleni, nawet gdy d... leży już w trumnie.
Zawsze weseli i zadowoleni, nawet gdy d... leży już w trumnie.

Tytuł tej piosenki brzmi *Grande Finale* (Wielki finał). Lindenberg interpretuje historię Stworzenia we właściwy sobie, perwersyjny sposób, zachęcając młodych słuchaczy do ateizmu i wzbudzając w nich paniczny strach.

Inna piosenka, nosząca tytuł *Wozu sind Kriege da* (Po co są wojny), mówi:

...a może chodzi tu także
o jakieś religijne bzdury,
że nie można się pogodzić,
który Bóg jest prawdziwy?...

Chrześcijaństwo przedstawia się tu jako religię sprzymierzoną z zachodnim imperializmem, ten zaś uosabiają Stany Zjednoczone. Oczywiście tak fałszywy obraz u obiektywnego obserwatora wywoła jedynie śmiech. Jednak wielu młodych ludzi może uznać go za prawdziwy.

Trio

Achtung, Achtung (Uwaga, uwaga)

Uwaga, uwaga, nie dajcie się oszukać.
Chociaż wygląda to tak,
jakby chodziło o rozrywkę,
ale w końcu chodzi o to,
żebyście waszą sympatię i wasze pieniądze
oddali dla Trio!

Los, Paul (Dalej, Paul)

Dalej, Paul, musisz go mocno rąbnąć w jaja.
Ten właśnie rodzaj przemocy chcemy oglądać,
O ile nie czuć.
Szybki cel, szybki strzał, dobra akcja.
Dwóch ludzi na raz, szkoda.
Co jeszcze można zrobić -action, action.
...Weźcie sobie trochę paliwa,
żeby nam było lepiej.
To znaczy pokazać flagę.
Jakie śliczne kolorowe guziki macie przy mundurach.
Dziękuję pięknie. Tyle futra rozprasza mnie trochę.
Taki poważny temat, parada ogonów.
Dlaczego nie ma tu fotografów...

Na tym longplayu grupy Trio w ponad dwu milionach egzemplarzy uwieczniono słowa: „Da, da, da, nie kocham cię, nie kochasz mnie. Aha, aha, aha”. Tytuły kilku piosenek zaczynają się od : „Tak, tak, tak...” Również teksty angielskie są podobnie infantylne. Trudno się dziwić amerykańskiemu krytykowi muzycznemu, że angielskie teksty niemieckich grup rockowych określają mianem „groch z kapustą”.

Taki muzyczny „da-da-izm” żyje dzięki upadkowi kultury. Na scenie rockowej w dobrym tonie jest udawać głupiego. To, że fani rocka znoszą cierpliwie idiotyczne, bezsensowne teksty i monotonną, prymitywną muzykę, świadczy o ich kulturowym analfabetyzmie.

Ideal

Schwein (Świnia)

...jeszcze mnie nie rozpoznałeś.
Mojemu prawdziwemu „ja” trudno jest się przebić.
Mam nieposkromioną ochotę pozostać wstrętnym i podłym.
Sprawia mi piekielną przyjemność

być takim jak świnia.
Mój śmiech kłamie.
Nie widzisz tego.
Mogę robić również inne rzeczy
nie wpadniesz na to...

Erschiessen (Rozstrzelać)

Chodź, kažemy się rozstrzelać przy murze, ręka w rękę.
Chodź, kažemy się rozstrzelać oparci plecami o mur.
Chodź, kažemy się rozstrzelać w niedzielę rano, za pięć dziesiąta.
Nie mogę znieść niedzieli, nie chcę doczekać poniedziałku,
Nuda zabija powoli, zobaczysz, dobrze nam to robi.
Tak cudownie mi dzisiaj, mam ochotę na strzelanie...

Spannung (Napięcie)

...Wypełzam z radia,
jestem na twoim najnowszym LP.
Stoję naprzeciw ciębie, nie okazuję uczuć.
Miłość to banał, mam inny cel. (...)
Wskoczę do twęgo mózgu,
zniszczę twoją koncentrację.
Zostawię ci w głowie agresję i wypiszę
ci ją na skórze. Mam poczucie fantazji i jestem
za pan brat z iluzją.

DEUTSCH AMERIKANISCHE FREUNDSCHAFT (D.A.F.)

Na płycie D.A.F. zatytułowanej „Alles ist gut” , (Wszystko dobrze) znajdziemy następujące teksty:

Sato-Sato

Nie bójcie się, nie bójcie się, moje dzieci!
Poćcie się, poparćcie sobie dłonie,
walcćcie o słońce, Sato-Sato!

Der Mussolini (Mussolini)

Uklęknij, kołysz biodrami,
klaszcz w dłonie i tańcz Mussoliniego,
tańcz Adolfa Hitlera.
Poruszaj biodrami i tańcz Jezusa Chrystusa.

Der Rauber und der Pinz (Rozbójnik i książę)

Piękny młody książę zabłądził w lesie.
Nagle zapadł zmrok, napadli go zbójcy.
Ale jeden pokochał księcia.

Kocham cię, mój książę. Kocham cię, mój rozbójniku.

Alle gegen alle (Wszyscy przeciw wszystkim)

Nasze ubrania są takie czarne,
nasze buty są takie piękne.
Na lewo od czerwonej gwiazdy,
na prawo od czarnej gwiazdy.
Nasze krzyki są tak głośne,
nasz taniec tak dziki.
To nowy, zły taniec:
wszyscy przeciw wszystkim!

Przesłanie tej płyty jest jednoznaczne: gloryfikacja zachowań reakcyjnych, faszyzmu, Hitlera, Mussoliniego, wrzuconych do jednego kotła z Chrystusem. Im bardziej perwersyjne i brutalne słowa, tym lepiej. Hitler to symbol przemocy i masowej śmierci, Mussolini - siły, a Jezus Chrystus jest symbolem pokoju, miłości, ale również cierpienia, braku oporu i ukrzyżowania.

To, co mają do zaproponowania młodzieży muzycy , niemieckiej nowej fali, zawarte jest w tytułach i tekstach piosenek: *Straight to the Point* (Prosto do celu), „Nasze krzyki są głośne”, „nasz taniec jest dziki. To nowy, zły taniec: wszyscy przeciw wszystkim!” Podobnie jak na scenie punkowej Los Angeles, tak i tutaj znajdujemy pochwałę zwierzęcego seksu i praktyk homoseksualnych. Wszystko jest w porządku, nawet gdy sto czarnych glanów miażdży twarz leżącego na ziemi. Wszystko w porządku, dopóki jest stu na jednego.